

# Eliza Orman

---

## Staropolskie zbiory wskazówek obywatelskich : wybrane zagadnienia

---

Ogrody Nauk i Sztuk 2, 39-49

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## STAROPOLSKIE ZBIORY WSKAZÓWEK OBYWATELSKICH. WYBRANE ZAGADNIENIA

### WYZNACZNIKI GATUNKOWE A ICH REALIZACJA

Pareneza polityczna jest zjawiskiem od bardzo dawna zajmującym ludzi pióra. „Jedną z cech dystynktywnych parenetyki jest właściwy jej normatywizm, który w swym nurcie pedagogicznym wyłonił określone wzory osobowe i formułował modele idealnych postaci o ścisłym usytuowaniu społecznym, zaś konkretne zalecenia właściwego postępowania zawierały jednocześnie i utrwały swoistą hierarchię wartości przypisywanych prezentowanym postaciom”<sup>1</sup>. Wpływ na ten nurt literatury miały zmiany sytuacji polityczno-społecznej oraz nowe trendy kulturowe i obyczajowe, a także wewnątrzliterackie. Sam gatunek popularny był w Polsce szczególnie w wiekach XVI i XVII.

Od chwili powstania demokratycznych form państwowości istnieje przekonanie o potrzebie kształcenia i pouczenia, szczególnie tych, którzy mają stać się lub już są jednostkami wpływającymi na działanie i funkcjonowanie państwa. „Działalność ta znajduje wyraz zarówno w twórczości typu »zwierciadeł« zalecających konkretne wzory postępowania »prostym rycerzom« czy senatorom, jak i w formie traktatów natury ogólnej”<sup>2</sup>. Jako ciekawsza i znajdująca szerszy odzew odmiana parenetyki politycznej uznana została postać „zwierciadła”. Z początku przybierało ono najczęściej prostą formę traktatu (jak w pismach Ksenofonta, Arystotelesa, Izokratesa, Plutarcha), urozmaiconego najczęściej aforyzmami, przykładami, czasem z wplecionym weni życiorysem. „Rzymianie rozwinęli dalej pojęcie idealnego człowieka wiążąc je z wizerunkiem wzorowego obywatela, ziemianina, żołnierza i mówcy. Literatura bizantyńska, przesiąknięta duchem dworskim, oraz średniowieczna łacińska tworzą wzory króla, syna królewskiego i jego nauczyciela, dworzanina, urzędnika, poddanego”<sup>3</sup>. Wzory budowy zwierciadeł, mimo że zmieniały się wybierane do opisu postaci tworzącej się hierarchii zawodowej, wciąż były w swym zrębie starożytne i gatunek jako taki nie ulegał większym przemianom.

Wszelkie zmiany w obrębie tego gatunku wyrażały dążenie do stworzenia bardziej interesującej i bardziej przekonującej postaci. Tak powstały dialogi bogatsze o literackie wprowadzenie i ustępy opisowe. „Ten właśnie kształt dialogu naśladuje Cicerone i dołącza jeszcze od siebie ustępy refleksyjne (*De oratore*). Za nim i za Boccacciem idzie Castiglione, z tą różnicą, że wprowadza nierównie większą od nich liczbę rozmawiających”<sup>4</sup>. Tekstami o podobnej tematyce były np. „dziełka Hegendorffina, Wojciecha z Nowego Pola, Glicznera, Modrzewskiego księga »o obyczajach«, M. Kwiatkowskiego *Książeczki o wychowaniu dzieci*”<sup>5</sup>, wśród nich pojawił się *Il Cortegiano* przełożony na język polski przez Łukasza Górnickiego (wydany w 1566 r.). Tutaj można też zaliczyć traktat omawiający cechy dobrego króla i hetmana Bartłomieja Paprockiego (*Hetman*),

<sup>1</sup> H. Dziechcińska, *Parenetyka – jej tradycje i znaczenie w literaturze*, [w:] J. Pelc (red.), *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław 1972, s. 370.

<sup>2</sup> Tamże, s. 369.

<sup>3</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, *Dworzanim polski*, Wrocław 1954, s. XIX.

<sup>4</sup> Tamże, s. XXVI.

<sup>5</sup> Tamże, s. LXIII.

*Prawego rycerza Starowolskiego* czy *Posła Warszewickiego* (pełniący funkcję podręcznika dyplomacji). W niespełna dwa lata po *Dworzaniu* ukazuje się w Polsce dzieło niespotykanej dotąd miary, wszechstronne i wyjątkowe – *Żwierzciadło albo kstat, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we żwierziedle, przypatrzeć* Mikołaja Reja (za datę wydania uznaje się przełom roku 1567 i 1568). Choć wpisuje się ono przede wszystkim w krąg literatury parenetycznej i dydaktycznej, jednocześnie nosi znamiona książki użytkowej dzięki swemu encyklopedycznemu charakterowi. M. Rej w swoim dziele „chciał zamieścić jak najwięcej różnorodnych rozwiązań: świadczy o tym także rozmaitość gatunków wchodzących w skład utworu. (...) *Żwierzciadło* składa się z opatrzonego drzeworytami traktatu parenetycznego, polemiki polityczno-religijnej, wierszy użytkowych i kilku innych pozycji”<sup>6</sup>. M. Rej realizuje w *Żwierzciadle* konwencje obowiązujące w literaturze parenetycznej. Kompozycja czy zapowiedzi tytułowe rozdziałów utwierdzają odbiorcę w przekonaniu, że pozna tutaj naukę i wskazówki postępowania<sup>7</sup>.

Wydany tuż po *Żwierzciadle*, w roku 1568, obszerny traktat Wawrzyńca Goślickiego *De optimo senatore libri duo* (*O senatorze doskonałym księgi dwie*) jest kolejną realizacją popularnego w piśmiennictwie renesansowym gatunku, jakim jest *speculum*. Jak pisze Mirosław Korolko, *zwierzciadło doskonałego senatora* nie jest dysertacją filozoficzno-historyczną<sup>8</sup>, ale uniwersalną idealizacją wysokiego urzędnika. Odbiegają natomiast dość mocno od typowych schematów literatury parenetycznej *Monita politico-moralia* (1664) Andrzeja Maksymiliana Fredry – „zbiór wskazówek pouczających jak należy żyć i postępować, by zyskać poważanie wśród współobywateli”<sup>9</sup>. Nie ma wątpliwości, że jest to jedno z najlepszych tego rodzaju dzieł, a na taką ocenę zasługuje przede wszystkim z powodu rzadko używanego dla tej materii kształtu: poszczególnych rad i ostrzegawczych uwag, ponumerowanych i podzielonych na przystępniejsze części.

W dziele *Rozmowy Artaksesa i Ewandra* (1683) Stanisława Herakliusza Lubomirskiego „tytułowe słowo »rozmowa« mieni się wielością znaczeń i ma swoje synonimy: »dyskurs«, »konwersacja«, »mowa«, »zdanie«, »wymowa«, co daje możliwość odniesienia go do obu poziomów komunikacji w tekście (ramy fabularno-dyskursywnej oraz obszernych partii monologowych) i całe dzieło uznać za – sięgającą korzeniami jeśli nie dialogów Platona, to na pewno *Rozmów tuskulańskich* Cycerona – rozmowę w sensie genologicznym”<sup>10</sup>. Nadawanie cech typowo literackich odwraca uwagę od dialogowego rdzenia i kieruje ją w stronę powieści moralizatorskiej, jaka zaczęła się wówczas wykształcać choćby na gruncie włoskim czy francuskim. Jednocześnie trzeba „pamiętać o eseju, z jego tendencją do swobody skojarzeń i giętkiej linii prowadzenia wywodu (...) i zarazem o retorycznym traktacie na »zadany temat«”<sup>11</sup>. Ciekawostką może być sposób realizacji założonej dialogowości w postaci niemal monologów, na które odpowiedzi były krótkie i w zasadzie zawsze przyzwalające.

## ŹRÓDŁA LITERACKIE

W czasach powstawania literatury staropolskiej oryginalność i niezależność od wzorców oraz brak odwołań do tradycji budziły wątpliwości, co do wartości takiego utworu – wręcz należało powoływać się na autorytety filozofów, teologów, poetów, szczególnie, gdy ktoś zamierzał pouczać innych. Wedle właśnie tej zasady postępowali omawiani twórcy, ale każdy z nich miał inny do niej stosunek.

<sup>6</sup> A. Kochan, *Wstęp*, [w:] M. Rej, *Wybór pism*, Wrocław 2006, s. CXIX.

<sup>7</sup> H. Dziechcińska, *Szlachcic idealny w Żywocie, czyli narracja perswazyjna*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 53.

<sup>8</sup> M. Korolko, *Wstęp*, [w:] W. Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, Kraków 2000, s. XII.

<sup>9</sup> E. J. Głębińska, E. Lasocińska, *Wstęp*, [w:] A. M. Fredro, *Monita politico-moralia*, Warszawa 1999, s. 5.

<sup>10</sup> J. Dąbkowska, *Wstęp*, [w:] S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, Warszawa 2006, s. 12.

<sup>11</sup> Tamże, s. 13.

Zwykło się uważać *Dworzanina polskiego* za przekład, choć sporządzony w duchu renesansowym, niezakładającym wierności. Jednak dla swego dzieła autor pozyskał część materiału z szeregu innych tekstów. Jak i inni czerpał także z dzieł dialogów Platona, Pseudo-Platona, Plutarcha, Liwiusza, a przede wszystkim z żartów i anegdot Cycerona (pochodzących głównie z *De oratore*). Z twórców polskich trzeba wymienić Kromera, pojawiają się również odgłosy *Zgody* i *Satyra* J. Kochanowskiego. *Dworzanin* zrodził się jednak nie tylko z martwych ksiąg, ale i z osobistych przeżyć i wspomnień Ł. Górnickiego, ustnej tradycji, wesołych spotkań towarzyskich, opowiadań o dworze Zygmunta Starego. Tekst zamyka w sobie wiele barwnych historii i szczegółów, także ze współczesnego autorowi życia przy dworze Zygmunta Augusta<sup>12</sup>.

Dla M. Reja źródłem, do którego najczęściej się odwoływał, była natomiast Biblia, choć zwyczajem epoki nie zaniechał powoływania się na autorów starożytnych (Platon, Sokrates, Diogenes, Homer, Wergiliusz, Horacy, Owidiusz, Lampridius, Frontyn, Ezop, Liwiusz, Solon, Ksenofont). „Korzystając z dorobku poprzedników, nie postępował jak humanista: nie korzystał z oryginałów, lecz z kompendiów i kompilacji. Ich autorzy opierali się przede wszystkim na *Moraliami* Plutarcha i *Sprawach pamiętnych* Waleriusza Maksymusa”<sup>13</sup>. Autor powołuje się wprost także na Senekę i Cycerona, ale znał ich teksty raczej z innych zbiorów, *poetarum flores*, budowanych na podstawie wypisów z rozmaitych pism klasyków. Podobnie niefrasobliwie M. Rej podchodził do dokładności lokalizacji wykorzystanych fragmentów, ale wynika to raczej z pojmowania ważności idei i odzwierciedlenia myśli niż braku poszanowania dla renesansowej poprawności filologicznej. Treść, którą wypełniał ramy dzieła, stanowiły równie często przykłady ukształtowane wedle utartych klisz językowych i *loci communis* w sposobie obrazowania.

Renesansowe zainteresowanie dawną kulturą grecko-rzymską potwierdza także *De optimo senatore*, stanowiący przemyślaną kompilację fragmentów starożytnych źródeł. W. Goślicki nie podaje ich jednak zwykle w postaci cytatów, ale myślowych peryfraz. Wiadomość o czerpaniu ze skarbca mądrości innych oznacza autor w marginaliach, a wyzierająca z ich pobieżnej nawet lektury erudycja – nie tylko klasyczna – może wzbudzić podziw. „Odwołuje się więc W. Goślicki do śródziemnomorskich archetypów kultury grecko-rzymskiej, które są wpisane nie tylko w dzieła Arystotelesa, Platona czy Cycerona, lecz którymi przesiąknięta jest kultywowana w ciągu poantycznych wieków europejska myśl polityczna, zwłaszcza zakorzeniona we wzorcach osobowych, a więc w etosie chrześcijańskich władców europejskich”<sup>14</sup>.

A. M. Fredro miejsce przed innymi daje historykom, tak wśród pisarzy starożytnych, jak i nowożytnych. Z tych pierwszych szczególnie upodobał sobie Tacyta, a Seneka, Cyceron i Epiktet stanowią triadę najczęściej cytowanych w *Monitach* filozofów. Podobnie jak u poprzedników, część pracy A. M. Fredry składała się „z sentencji, cytatów, mniej lub bardziej czytelnych odniesień do autorów starożytnych, Pisma św. i pisarzy XVI- i XVII-wiecznych. (...) Szukał jednak w ich dziełach (przynajmniej jako twórca *Monitów*) przede wszystkim egzemplów i precedensów, wzorów charakterów ludzi i ich zachowania w określonych sytuacjach”<sup>15</sup>.

Z przekładów, opracowań i przede wszystkim oryginałów dawnych dzieł (Plutarcha, Tacyta, Waleriusza Maksymusa czy Seneki) korzystał autor *Rozmów*. Z późniejszych źródłem dla utworu S. H. Lubomirskiego stały się teksty Lipsiusa, które pojawiły się w Polsce u schyłku XVI w.

<sup>12</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. LXXV-XVIII.

<sup>13</sup> A. Kochan, dz. cyt., s. XXVII.

<sup>14</sup> M. Korolko, dz. cyt., s. XII-XIII.

<sup>15</sup> E. J. Głębička, E. Lasocińska, dz. cyt., s. 8.

Prawie nieznanymi u nas w tamtych czasach byli wielcy myśliciele (i autorzy) Zachodniej Europy, jak Saavedra, Bacon, Montaigne. Tych dwóch ostatnich „nikt poza Lubomirskim nie wymienia. Montaigne’a czytał on w oryginale (...), [także] A. Kirchera znanego też A. M. Fredrze. W zakresie znajomości nowszych obcych autorów nie wykraczał na ogół poza żyjących przed rokiem 1600. Późniejszych, choćby najgłośniejszych, nie wymienia”<sup>16</sup>.

### OSOBA TWÓRCY W OBLICZU DZIEŁA PARENETYCZNEGO

Znajomość dzieł klasycznych i nowożytnych miała swoje źródło zazwyczaj w zagranicznych studiach. Podróże wykształcały także pewne poczucie europejskiej estetyki literackiej i pozwalały zaznajomić się z aktualnymi potrzebami czytelnictwa i nowymi prądami na gruncie samej literatury.

Autor *Dworzanina polskiego* odbył studia we Włoszech oraz w Siedmiogrodzie, a po nich został mianowany na stanowisko sekretarza w kancelarii królewskiej. Ł. Górnicki „wkrótce potem zostaje królewskim bibliotekarzem, »starszym przy liberyjce«. Używany przez króla do różnych delikatnych misyj i sekretnej korespondencji”<sup>17</sup>. Miał zatem okazję doskonalić swoje umiejętności i wycucie dyplomaty oraz stać się osobą poważaną w sprawach związanych z dworskimi manierami obyczajowymi i politycznymi.

M. Rej większą część wiedzy zdobywał samodzielnie (w czym można upatrywać powodów jego podejścia do dzieł starożytnych i ich znajomości raczej z opracowań), choć zapisany był w poczet studentów Akademii Krakowskiej. Był sekretarzem na dworze wojewody Andrzeja Tęczyńskiego, związany później ze środowiskiem dworu królewskiego Zygmunta Starego, potem Zygmunta Augusta. Brał udział w licznych sejmikach, gdzie gruntownie zaznajomił się z potrzebami i mentalnością przyszłych odbiorców swojego dzieła.

Droga zdobywania wiedzy i obycia W. Goślickiego była nieco renesansowa w duchu europejskim: w Akademii Krakowskiej uzyskał magisterium sztuk wyzwolonych (*artes liberales*), po czym wyjechał na studia do Włoch. Potwierdzeniem ich zdobycia były późniejsze nominacje. Zanim jednak W. Goślicki został senatorem i biskupem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jego dzieło zdążyło zdobyć nie tylko zagraniczny rozgłos. „Po powrocie do kraju powiększył grono sekretarzy królewskich Zygmunta Augusta, pełniąc w kancelarii króla rozmaite funkcje dyplomatyczne. Do najważniejszych należy udział Goślickiego (...) w tzw. Komisji Karnkowskiego, zajmującej się polityką morską Zygmunta Augusta”<sup>18</sup>. Wysłany został także na Węgry w równie delikatnej sprawie, wymagającej znajomości prawa i reguł dyplomacji – uzyskania spadku po Janie Zygmuncie, królewiczu węgierskim; później w podobnych celach jeździł do Brunszwiku. Swoją wysoką pozycję zawdzięczał następnie autor *De optimo senatore* przejściu z obozu habsburskiego na stronę zwolenników Stefana Batorego po jego wyborze na króla (1576), gdzie pracując w kancelarii, służył władcy swoimi zdolnościami dyplomatycznymi<sup>19</sup>. Będąc senatorem Zygmunta III Wazy, działał W. Goślicki przede wszystkim w zakresie nauki i kultury.

A. M. Fredro rozpoczął swą karierę od studiów na Akademii Krakowskiej, a z zagadnieniami polityki zagranicznej zetknął się po wyborze do komisji zajmującej się sprawami między Polską i Węgrami w 1647 r. Jan Kazimierz wysłał go cztery lata później w poselstwie do księcia Siedmiogrodu. Prawdopodobnie A. M. Fredro jeździł też do Niderlandów lub Francji<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] S. H. Lubomirski, *Wybór pism*, Wrocław 1953, s. LXXIV-LXXV.

<sup>17</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. LXVIII.

<sup>18</sup> M. Korolko, dz. cyt., s. VIII.

<sup>19</sup> Tamże, s. IX.

<sup>20</sup> E. J. Głębińska, E. Lasocińska, dz. cyt., s. 8.

Późniejszemu autorowi *Rozmów Artaksesa i Ewandra* pomogła wysoka pozycja polityczna jego ojca (Jerzy Sebastian był hetmanem polnym koronnym i marszałkiem). Bardzo możliwe, że niektóre wypowiedzi Ewandra w *Rozmowach* są odbiciem rzeczywistych przeżyć i kontaktów autora. Pod koniec lat 50. i w latach 60. spędził on bowiem półtora roku we Francji, przyjmowany łaskawie na dworze króla Ludwika XIV. Dyplomaci hiszpańscy okazali S. H. Lubomirskiemu szczególne względy, bywał bowiem na dworze Filipa IV, a w Rzymie spotkał się z papieżem Aleksandrem VII. Zagraniczne kontakty dały S. H. Lubomirskiemu okazję do zapoznania się z ówczesnymi europejskimi prądami intelektualnymi, w czym pomagał mu dostęp do wspaniałych księgozbiorów<sup>21</sup>. Rozpoczął karierę polityczną z wysokiej pozycji z tytułu pochodzenia z rodu magnackiego, która dała mu ostatecznie godność marszałka.

### REALIA A „ZWIERCADŁA”

Autorzy dzieł parenetycznych motywowali zwykle swoją działalność potrzebami aktualnych czasów i przemian. Zainteresowanie i wiarygodność czytelnika budził szczególnie realizm sytuacji, tła, na jakim przedstawiane były moralizatorskie treści.

Czasy tworzenia się nowoczesnej kultury były okresem szczególnie popularnych dyskusji, przede wszystkim męskich zebrań w przyjacielskim, niewielkim gronie. Wzbogacały one świadomość pojawienia się nowych nurtów politycznych, literackich i społecznych, były uznawane za przejaw aktywności ludzi „bywałych”. „Z takiej właśnie atmosfery, z takich środowisk i dyskusji wyłonił się szereg moralizujących, platonizujących, petrarkizujących, estetyzujących szesnastowiecznych traktatów i dialogów. (...) Do najwybitniejszych autorów [należy tu] zwłaszcza B. Castiglione”<sup>22</sup>, a na gruncie polskim idący jego śladami Ł. Górnicki.

Celem *Żwierzciadła* nie było przedstawienie programu idealnego państwa, ale przestrzeżenie przed „ogromem czekających kraj nieszcześć, napiętnowanie błędów i przedstawienie koncepcji naprawczej”<sup>23</sup>. Tę ostatnią rozumiał M. Rej jako odrodzenie moralne obywateli, przy czym za najskuteczniejsze postępowanie uznawał kształcenie następnych pokoleń (już od najmłodszych lat) w duchu obywatelskim.

Podobnie W. Goślicki „wypowiedział się w sprawach szczególnie wówczas żywotnych, mianowicie w kwestiach filozofii władzy i ustroju Rzeczypospolitej, a więc nowożytnego państwa, kształtującego się po rozpadzie średniowiecznego uniwersalizmu”<sup>24</sup>. Jest to dzieło wyłącznie o tematyce obywatelskiej.

A. M. Fredro chciał dać rządzącym wskazówki, jak postępować, by zachować szacunek wobec tych, nad którymi sprawują władzę. Nie miał bowiem o „biednym ludzie” zbyt pochlebnego zdania. Najsilniejszym przesłaniem było zachowanie umiaru we wszelkich działaniach, czego najwyraźniej brakowało mu czasem w sarmackich zachowaniach. Polityk „musi stale pamiętać, że jest obserwowany i krytycznie oceniany – przez przeciwników, ale również i przyjaciół, dzisiejszy przyjaciel bowiem może jutro stać się wrogiem, ostrzega A. M. Fredro, przywołując znaną sentencję Publiliusa Syrusa. Polityk musi panować nad swoimi uczuciami i odruchami, nie okazywać gniewu czy irytacji, ale również przesadnej radości; lepiej, żeby milczał, niż przez zbyt dużą gadatliwość zdradzał to, co raczej należy ukryć; nie wolno mu wydawać nakazów lub zakazów, jeśli nie jest w stanie dopilnować ich przestrzegania”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> J. Dąbkowska, dz. cyt., s. 8.

<sup>22</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. X.

<sup>23</sup> A. Kochan, dz. cyt., s. CXXIV.

<sup>24</sup> M. Korolko, dz. cyt., s. V.

<sup>25</sup> E. J. Głębińska, E. Lasocińska, dz. cyt., s. 7.

Wrażenie prawdziwości w *Rozmowach* daje m.in. wyznaczenie miejsca dyskusji w ogrodach królewskich przy Pałacu Kazimierzowskim. Jest przecież bardzo prawdopodobne nawet dla nieświadomego zanadto czytelnika, że tam właśnie mogły się odbywać poważne dysputy senatorów Rzeczypospolitej, jak Artaksesa i Ewandra. Trzeba wspomnieć o jeszcze jednym bardzo istotnym elemencie marszałkowskiego dzieła – tak w postaci Artaksesa, Ewandra, jak i ojca Elizeusza bez trudu rozpoznawano wciąż osobę S. H. Lubomirskiego. Naprowadzało na to i jego wcześniejsze życie, i obecna sytuacja czy zachowania (kłopoty „ludzi wielkich” dotyczyły w rzeczywistości przedstawionych w tekście intryg, ambicji, plotek, wykrętów i zabaw czy protekcji). Realizm wprowadzony w taki sposób dodawał prawdziwości wskazówkom z *Rozmów*.

### PRZEZNACZENIE DZIEŁA

Autor *Dworzanina polskiego* uznawał za swój obowiązek, jako człowieka oświeconego, „obmyślanie dobra pospolitego”, a swoje dzieło za „pożytek ludziom”. Podobnie zresztą jak wielu innych polskich literatów dawnych czasów, chciał widzieć swoje dzieło pod znakiem „służby pocziwej sprawie”. Przeróbkę *Il Cortegiano* obmyślił w ten sposób, że wszystko, co mogłoby spotkać się z niezrozumieniem (m.in. wiadomości z historii lub kultury literackiej czy artystycznej) lub negatywną oceną, usuwał (np. nieprzystojne żarty), a miejsca trudniejsze, ale istotne, objaśniał. Dostosowywał więc do wyobrażeń i przyzwyczajzeń Polaków wiele sytuacji, szczegółów włoskiej kultury, przede wszystkim jednak nadał *Dworzaninowi* koloryt rodzimy, podmieniając np. włoskich dworzan na rozmówców polskich, osoby rzeczywiście znane i pamiętane w polskich kręgach. Dyskusje toczą się w podkrakowskiej renesansowej willi, a włoski obyczaj dyskutowania wieczorami zamienił Ł. Górnicki na rozmowy w letnie popołudnia. Dzięki tym zabiegom mamy w *Dworzaninie* do czynienia z pełnią barwnego życia ludzi związanych z dworem w czasach zygmuntońskich.

Utwór ten „nie był przeznaczony dla elity, dla wytwornych humanistów, bo ci mogli rozczytywać się w oryginalnie; nie miał służyć »bywałym« za granicą, ale »domowym« Polakom, szerokim, ale oświeconym kręgom”<sup>26</sup> i odwołuje się wyłącznie do czytelnika sarmackiego.

Drogą moralizowaną, jaką obrał M. Rej, było wykładanie i powtarzanie najistotniejszych punktów; zwykle wspierał swoje tezy przykładami z Biblii i dzieł antycznych. Podstawowym jednak wzorcem, na którym opierał swoje wywody, był średniozamożny szlachcic-ziemianin i jego stan świadomości.

Konkretność i sprowadzenie dydaktyzmu do ściśle określonych ram wzorców osobowych są zapewne przyczynami, dla których u M. Reja tak wiele obiegowych sądów. „Poświęcona sprawom polityki *Przemowa krótka (Spólne narzekanie)* [...] [przeznaczona] jest jednak dla czytelnika, który orientuje się w sprawach państwa i polityki. Problemy tu poruszane M. Rej rozwinął i kontynuował w wierszowanej *Przemowie krótkiej do poćciwego Polaka stanu rycerskiego* oraz w prozaicznej *Zbroi pewnej*. W sumie więc w *Żwierciadle* zostały zawarte trzy utwory poświęcone wyłącznie rozważaniom zobowiązań człowieka względem zbiorowości”<sup>27</sup> i ich adresatów widział M. Rej w licznej grupie niepełniących szczególnie wysokiej funkcji urzędniczej szlachciców.

W polu zainteresowań W. Goślickiego leżało oczywiście przesłanie moralno-parenetyczne, dlatego jego senator jest nieskazitelny etycznie, a wszelkie zatrudnienie ma służyć dobru publicznemu. Kształcenie w tej materii opiera się w *De optimo senatore* na informacjach źródłowych i rzetelnej wiedzy (poświadczonej odsyłaczami do dzieł starożytnych). Jednocześnie W. Goślicki przewidział korzystanie z dzieła nie tylko przez Polaków, przynajmniej w odniesieniu do państw

<sup>26</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. LXXII.

<sup>27</sup> A. Kochan, dz. cyt., s. CXXIV.

demokratycznych. „Poruszał bowiem uniwersalny, wyrastający z korzeni śródziemnomorskiej kultury wzorzec optymalnego senatora, a więc członka zespołu doradców, powołanych do życia w antycznej Grecji i Rzymie. Zaslugą więc W. Goślickiego nie jest oryginalność tematu, lecz przemyślenie na nowo jednego z podstawowych składników myśli politycznej, omawianego przy różnych okazjach refleksji o kształcie rzeczy publicznej (*res publica*)”<sup>28</sup>. O przydatności dzieła nie tylko w Polsce zdecydował także język łaciński, wówczas międzynarodowy język nauki i literatury.

„Dziełko Goślickiego, jako *speculum* senatora, pisane było z myślą o młodych humanistach, pragnących poświęcić swoje umysły dla dobra i pożytku Rzeczypospolitej. Była już mowa o szczególnej roli kancelarii Zygmunta Augusta, którą współcześni nazywali »seminarium senatu«, a więc czymś w rodzaju nieformalnej »szkółki« przygotowującej wybranych obywateli do służby królewskiej i dyplomatycznej. Nie jest wykluczone, że W. Goślicki, być może w porozumieniu z Janem Zamoyskim, pisał swoje dziełko z myślą o jakimś przewodniku-podręczniku dla urzędników królewskich, przygotowujących się do publicznej służby w senacie”<sup>29</sup>.

A. M. Fredro, podobnie jak M. Rej, nie miał na celu podania całościowego systemu politycznego, „jest przede wszystkim pragmatykiem. Interesuje go jedno – jak skutecznie działać w życiu publicznym”<sup>30</sup>. Autor *Monitów* odwoływał się, idąc w ślady „ojca polskiej literatury”, do realiów demokracji w wydaniu szlachty Rzeczypospolitej. „Trzeba bowiem pamiętać, że punktem wyjścia jest dla A. M. Fredry najczęściej określona sytuacja lub konkretny człowiek (który w danych okolicznościach ma skutecznie działać), a w teorii szuka on tylko argumentów uzasadniających formułowane zalecenia”<sup>31</sup>.

Jest pewne kryterium, które stanowczo odróżnia od siebie oprawy dzieł M. Reja i A. M. Fredry – ten drugi pisał po łacinie, co powiększało grono czytelników o europejską elitę, a język polski u M. Reja umożliwiał zapoznanie się z jego dziełem nie tylko biegłej w łacinie polskiej szlachcie.

Także inne cechy powinny charakteryzować odbiorców: tworzyli ją w przypadku książki A. M. Fredry raczej zamożni, pełniący urzędnicze funkcje szlachcice (można się nawet pokusić o odnalezienie ich na stanowiskach senatorskich, bowiem *Monita* przewidywały udział w rządach), „Pouczenia Fredry, mimo że formułował je człowiek ukształtowany przez szlachecką demokrację, doskonale dawały się zastosować także do życia dworskiego i mógł z nich skorzystać np. minister czy doradca władcy, nawet absolutnego”<sup>32</sup>.

Potrzebę kształtowania postawy moralnej, prostotę rozumu, szlachetną cnotę czy otwarte działanie dla dobra publicznego postuluje S. H. Lubomirski w *Rozmowach*. Przewiduje je w miejsce pustych popisów oratorskich czy wypaczonej etyki, które wnoszą fałsz w postępowanie. Należy przy tym docenić wysiłki S. H. Lubomirskiego, który dążył do urozmaicenia niełatwych w czytaniu traktatów moralizujących literacką oprawą. „Ten fikcyjny, powieściowy przystroj dyskursów ożywia je nieco, urozmaica, daje czytelnikowi pożądane chwile rekreacji, a zarazem ma budzić w nim zainteresowanie dla następnego tematu”<sup>33</sup>.

Takiego jak on sam wcielony w wymyślone postaci, przewidywał odbiorcę: człowieka zdolnego do wpływania na innych, jednostkę „wyróżniającą się pozycją majątkową, kulturą umysłu, niecodziennymi walorami ducha, wysublimowanym gestem oraz dostojnością i taktem w sposobie bycia”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> M. Korolko, dz. cyt., s. XI.

<sup>29</sup> Tamże, s. XIII.

<sup>30</sup> E. J. Głębička, E. Lasocińska, dz. cyt., s. 12.

<sup>31</sup> Tamże, s. 9.

<sup>32</sup> Tamże, s. 7.

<sup>33</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] S. H. Lubomirski, dz. cyt., s. LXII.

<sup>34</sup> J. Dąbkowska, dz. cyt., s. 9.



## RECEPCJA DZIEŁA

Tylko we Włoszech *Il Cortegiano* wydano w ciągu XVI w. ponad 40 razy. Nastąpiły po nim tłumaczenia: wierny przekład hiszpański, przekład francuski, angielski, niemiecki; polska przeróbka z roku 1566 jest z kolei piątą wersją tego dzieła, po nim pojawiło się jeszcze tylko tłumaczenie łacińskie (1606)<sup>35</sup>.

A jednak, nawet mimo zabezpieczenia prawa do druku i sprzedaży na 10 lat dla wydawcy – Macieja Wirzbięty – a więc swego rodzaju sygnatury królewskiej, przekład nie zdobył rozgłosu. Mało tego, nieczęsto był w ogóle czytany. Wiemy o korzystaniu raczej z części drugiej *Dworzanina*, z działu anegdot i facecji, ale część pierwsza, zawierająca wywody o powinnościach i wspaniałości pozycji dworzanina nie zyskała zbyt licznej grupy odbiorców. Nie oddziałał *Dworzanin polski* na kulturę obyczajową tak, jak miało to miejsce w przypadku *Żwierciadła*; doceniony został znacznie później przez tych, dla których pierwotnie przecież wcale nie był przeznaczony.

Rejowy *Żwierzyniec* także wyszedł w krakowskiej drukarni Wirzbięty, a więc oba utwory powstały, zostały wydane i rozpowszechnione na gruncie rodzimym, ale z uwagi na swój konkretyzm, i po trosze też codzienną polszczyznę, łatwiejszy był znacznie w odbiorze i pożyteczniejszy – zdecydowanie chętniej i częściej po niego sięgano<sup>36</sup>.

„Praca Goślickiego jest na tle znanego nam piśmiennictwa europejskiego dziełem pionierskim i dlatego chyba uzyskała szczególną popularność w Anglii, ojczyźnie europejskiego parlamentarizmu”<sup>37</sup>, gdzie senat stanowi najważniejszą rękojmię formułującej się wówczas w Europie nowożytnej demokracji parlamentarnej. Z tego właśnie powodu wszelkie wskazówki i rady dla wstępujących na drogę wysokiej polityki były tak potrzebne.

Powszechność tego poglądu potwierdza liczba wydań i tłumaczeń *De optimo senatore* (po powtórnym wydaniu w języku łacińskim w 1593 r. w Bazylei ukazały się dwa przekłady na język angielski – w roku 1598 i 1607)<sup>38</sup>. Także w Rzeczypospolitej uznawano dzieło W. Goślickiego za wartościowe i niejeden pisarz polityczny chciałby mieć w swoim dorobku tekst, który zdobyłby taką popularność i przyniósł chwałę twórcy, a przez to i jego krajowi.

Chyba jeszcze większy rozgłos zdobyły sobie *Monita* A. M. Fredry. „Była to jedna z najpopularniejszych książek staropolskich. W ciągu 100 lat od pierwszej edycji miała blisko 20 wznowień. Wydawano ją w Antwerpii, Frankfurcie nad Menem, Wiedniu, Ingolstadt, Tarnawie. Została też stosunkowo szybko przetłumaczona na język francuski i niemiecki, a nawet na rosyjski”<sup>39</sup>. Przyczyniła się do tego uniwersalność łaciny, jako międzynarodowego języka ludzi wykształconych, jak i europejska znajomość źródeł oraz zapotrzebowanie na zwięzłe i niezwykle wartościowe wskazówki dla wysoko postawionych urzędników. Pewnie dlatego, mimo upływu czasu, dzieło Polaka czytane było i na nowo wydawane jeszcze w kilkadziesiąt lat po jego śmierci.

*Rozmowy Artaksesa i Ewandra* nie święciły może tak wielkich triumfów, jak dwa wcześniejsze dzieła, ale nawet dziś, 300 lat od pierwodruku, przynajmniej oprawa dysput o ówczesnym życiu polityczno-dworskim zachowała jeszcze sporo żywotności. A i z samych traktatów można jeszcze czerpać wiele mądrości i słusznych zaleceń.

<sup>35</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. XXX.

<sup>36</sup> Szczegółowe omówienie recepcji utworu zawiera wstęp I. Chrzanowskiego do publikacji M. Rej, *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy snadnie się może swym sprawom, jako we żwierciadle, przypatrzeć*, t. 1, Kraków 1914.

<sup>37</sup> M. Korolko, dz. cyt., s. XIII.

<sup>38</sup> Tamże, s. V.

<sup>39</sup> E. J. Głębicka, E. Lasocińska, dz. cyt., s. 6.

## VARIA

O ile *Dworzanin polski* Ł. Górnickiego (przejmując tę cechę z włoskiego pierwowzoru) podobny jest w założeniu do *Rozmów Artaksesa i Ewandra* S. H. Lubomirskiego, bo oba te utwory to jakby wyraz „lepszego ja” obu autorów, odbicie ich poglądów, o tyle w porównaniu ze *Zwierciadłem* M. Reja można wykazać tutaj przepaść. Ojciec polskiej literatury pisał bowiem zgodnie z mentalnością szlacheckiego ogółu, gdy tymczasem dwóch wcześniej wymienionych autorów wstawiało w to miejsce wyidealizowany obraz wysokiego urzędnika. „Według rejowskiego wzoru, dostosowanego lepiej do szlacheckiej psychiki, kształtował się ziemiański obyczaj. Ideal Reja miał ograniczone aspiracje intelektualne, w *Żywocie* wprawdzie zacieśniał się zanadto do »pojedynkowych pożytków«, ale w dwóch złączonych z *Żywotem* utworach pogłębiał się i podnosił ku wyżynie rzetelnej obywatelskiej troski. W stosunku do spolszczonego »Włoszka« był bardziej przystępny, swojski, prostoduszny, »otworzysty«, w realistyczne szczegóły obficie wyposażony”<sup>40</sup>. Kłopot z akceptacją włoskiego utworu polegał więc na prezentacji życia towarzyskiego zbyt wysokiej miary, obcej sarmackiej szlachcie, natomiast M. Rej utrafił swoim pomysłem i odpowiednio swojskim podejściem do czytelnika w gusta szlachciców.

Dopiero po ponad 80 latach dzieło Ł. Górnickiego doczekało się powtórnego wydania, które bynajmniej nie wynikało z potrzeby uzupełnienia zbioru w miejsce zaczytanych egzemplarzy.

Inną cechę, nowatorskość, należy przypisać dziełu S. H. Lubomirskiego. Ze względu na kompozycję i tematy dysput, *Rozmowy* zalicza się „do tego typu powieści dydaktycznej, dyskursywnej, który w następnym wieku bujnie się rozwijał na gruncie najpierw obcym, a znacznie później i naszym”<sup>41</sup>, gdzie przykładem może być *Pan Podstoli* I. Krasickiego. Ciekawostką może być też fakt, że postulatu prostoty i niepokładania ufności w książkowej erudycji autor *Rozmów* nie utrzymał ani przez chwilę; jak sam wprost pisze, ceni doświadczenie, ale sam bardzo rzadko „sięgał do własnych doświadczeń, do dowodów wziętych z otoczenia, z polskiej rzeczywistości, ze swoich podróży i znajomości różnych stron Polski. A przecież w ten sposób ujęte dyskursy wezbrałyby prawdą i prostotą, którą tak wysoko stawiał”<sup>42</sup>. Czyżby nie mógł się tymi przykładami podeprzeć, bo nie odpowiadały one głoszonym teoriom?

Marszałek szafował synonimami tytułowych „rozmów”, „by wytrącić tekst z przygotowanego dlań przez poetki normatywnie czy nieodległą tradycję literacką miejsca w sztywnej genealogii, by wybić czytelnika z toru jednoznacznych kwalifikacji, by uwikłać dzieło w bogactwo form, by – zachowując łączność z retoryką – czmychnąć w dziedzinę eseistycznej swobody rozważań i zatrzeć ślady wykorzystanych wzorców, by wreszcie – widząc raz Artaksesa, innym razem Ewandra w roli znakomych mówców, przybierających odpowiednie do sytuacji pozy – spojrzeć na nich także, jako na wykwinnych dworzan, nade wszystko ceniących w rozmowie subtelny dowcip i dobrze pojętą niedbałość o pozaszkolnym rodowodzie”<sup>43</sup>. Jest to zachowanie na tyle nieszablone, że zasługuje na uwagę, a nawet podziw, bo udowadnia nieprzeciętność umysłu i niewyczerpany zasób konceptów, które miały pomóc przekazać niemieszczące się w tradycyjnych wzorcach parenetycznych treści i ich postaci.

Trzeba zwrócić także uwagę na pewien paradoks utworu, jako pożytecznego zbioru wskazówek: *Rozmowy* – „wyjąwszy może dyskurs *O radzie* (XI) – zarówno w części dyskursywnej, jak i uzupełniającej ją fikcji powieściowej – odbiegają mocno, wprost uciekają od tego, co się w kraju

<sup>40</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Ł. Górnicki, dz. cyt., s. CVIII.

<sup>41</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Lubomirski S. H., dz. cyt., s. LXXVI.

<sup>42</sup> Tamże, s. LXIV-LXV.

<sup>43</sup> J. Dąbkowska, dz. cyt., s. 12.

działo, ograniczają się bowiem do konwencjonalnego, kosmopolitycznego dworskiego życia, do zajęć i zainteresowań sfery arystokratyczno-dworskiej<sup>44</sup>.

### ZAKOŃCZENIE

Przedstawione wiadomości o kilku znamienitych dziełach polskiej literatury parenetycznej zajmujących się kwestiami obywatelskimi każą się zastanowić nad zróżnicowaniem tego nurtu. Życiorysy wspomnianych autorów miały ze sobą wiele wspólnego, choć w szczegółach się różniły<sup>45</sup>. Podobnie ich utwory – choć wyrosły na gruncie zbliżonych potrzeb i zainteresowań (m.in. europejską modą dwornego zachowania na pewnych stanowiskach urzędniczych czy chęcią utrwalenia swoich przemyśleń na ten temat wyrosłych z własnego doświadczenia) – dały rozmaite efekty i przybrały odmienne postaci. Co można powiedzieć z przekonaniem to to, że dzieła te wewnętrznie zespolone są nadrzędną cechą parenetycy ze wszystkim, co się z tą kwestią wiąże w strukturze językowo-stylistycznej oraz gatunkowej.

Świadczy o zmienności prądu choćby przykład opracowania wzoru osoby senatora, który w sposób uniwersalny zaprezentował W. Goślicki, a który w sto lat później pod piórem S. H. Lubomirskiego znalazł nową literacką realizację<sup>46</sup>. Zabiegi wprowadzania nowych sposobów literackiej perswazyi „tkwiły zatem zawsze w płaszczyźnie komunikacji między twórcą a odbiorcą i jakkolwiek miała ona jeden ściśle wyznaczony kierunek parenetyczny, jednocześnie była czynnikiem dynamizującym literackie możliwości zarówno konkretnych utworów, jak i gatunku pojętego jako systemowy układ tych możliwości<sup>47</sup>. Historyczno-literacka sytuacja wymagała więc od twórcy ciągłego dostosowywania treści parenetycznych do zmieniającego się sposobu ich odbioru, głównie urozmaicania i uwspółcześniania formy.

Podjęmowano próby „przyswajania tradycji literackiej, z »polonizacją« wzorów osobowych propagowanych przez pisarzy obcych, z adaptowaniem, a więc i modyfikacją obiegowych motywów, wątków i toposów literackich<sup>48</sup> aż do koncepcji opierającej się na wykorzystaniu polskiej tradycji i obyczajowości szlacheckiej, jako osnowy dla materii moralizującej i literackiej.

### LITERATURA PODMIOTU

- Fredro A.M., *Monita politico-moralia*, oprac. E. J. Głębicka, E. Lasocińska, Warszawa 1999.  
Goślicki W., *O senatorze doskonałym księgi dwie*, przekł. T. Bieńkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000.  
Górnicki L., *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954.  
Lubomirski S. H., *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, oprac. J. Dąbkowska, Warszawa 2006.  
Rej M., *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006.

### LITERATURA PRZEDMIOTU

- Bieńkowski T., *Na marginesach lektury Goślickiego, „Meander”* 1959, R. 14, z. 3.  
Dąbkowska J., *Wstęp*, [w:] Lubomirski S. H., *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, oprac. J. Dąbkowska, Warszawa 2006.  
Dziechcińska H., *Parenetyka – jej tradycje i znaczenie w literaturze*, [w:] Pelc J. (red.), *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, Wrocław 1972.

<sup>44</sup> R. Pollak, *Wstęp*, [w:] Lubomirski S. H., dz. cyt., s. LXIV.

<sup>45</sup> Różne było pochodzenie autorów, począwszy od ubogiej mieszczkańskiej rodziny Górnickich, skończywszy na magnackim rodzie Lubomirskich. Różne były także np. kierunki podróży i działalności urzędniczej bądź dyplomatycznej (dwór hiszpański, węgierski, polski) i miejsca edukacji (Kraków w przypadku A. M. Fredry i Padwa oraz Bolonia w przypadku W. Goślickiego).

<sup>46</sup> H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 370.

<sup>47</sup> Tamże, s. 373.

<sup>48</sup> Tamże.

- Dziechcińska H., *Szlachcic idealny w Żywocie, czyli narracja perswazyjna*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4.
- Gazda G., Tynecka-Makowska S. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006.
- Głębińska E. J., Lasocińska E., *Wstęp*, [w:] Fredro A. M., *Monita politico-moralia*, oprac. E. J. Głębińska, E. Lasocińska, Warszawa 1999.
- Kochan A., *Wstęp*, [w:] Rej M., *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006.
- Kochan A., *Żwierciadło Mikołaja Reja. Studium o utworze*, Wrocław 2002.
- Korolko M., *Wstęp*, [w:] Gośliński W., *O senatorze doskonałym księgi dwie*, przekł. T. Bieńkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000.
- Pollak R., *Wstęp*, [w:] Górnicki Ł., *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954.
- Pollak R., *Wstęp*, [w:] Lubomirski S. H., *Wybór pism*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1953.
- Wolska H., *De optimo senatore Wawrzyńca Goślickiego*, „Bibliotekarz Lubelski” 1986, R. 31, nr 117.

## STRESZCZENIE

Ludzie czasów rozwoju demokracji szlacheckiej niejednokrotnie pytali, jak należy żyć i postępować, by zyskać poważanie wśród współobywateli. Odpowiadali na te pytania twórcy w całej Europie. Dawna Rzeczpospolita bynajmniej nie pozostawała w tyle: jedni autorzy tworzyli przekłady dzieł zachodnich (jak Łukasz Górnicki), drudzy pisali w uniwersalnej wówczas łacinie teksty publikowane potem przez dziesiątki lat w całej Europie (np. Andrzej Maksymilian Fredro), a inni, jak Mikołaj Rej, stawiali na prostotę przekazywania treści. Różna bywała forma i poszczególne elementy zbiorów przestroż i wskazówek, kierowane były jednak zawsze do czytelnika, który chciał odgrywać polityczną rolę w społeczeństwie.

**Słowa kluczowe:** dworzanin-polityk, obowiązki obywatelskie, szlachcic-obywatel, parentyka, polityka, recepcja dzieła, *speculum* („zwierciadło”), wzorzec osobowy, źródła literackie

## HIGHLIGHTS OF OLD POLISH COLLECTIONS OF INSTRUCTIVE TEXTS FOR CITIZENS

### Summary

It was typical of people living at the time of burgeoning democracy to ask how to live and act in order to gain respect among fellow citizens. Different authors across Europe were trying to respond to those questions. So were those from the First Polish Republic. Some Polish authors worked on translations of Western works (e.g. Łukasz Górnicki). Others followed the convention of writing texts in Latin (e.g. Andrzej Maksymilian Fredro). Still others, like Mikołaj Rej, preferred simplicity of content. Form and individual elements of the collection of warnings and instructions varied. However, they were always aimed at the reader who was willing to play a part in society and politics.

**Key words:** citizen, civic duties, courtier-politician, literary reception of composition, literary sources, moralization, personal pattern, politics, *speculum*